

Solidarność Socjalistyczna

Grudzień 1994

Nr 14

cena 5000 zł

Budżet dla bogatyń

*W numerze m.in.: Orwell o Hiszpanii * Jezus Chrystus - powstańcem?*

Rząd kontynuuje politykę tworzenia nędzy. Minister Finansów Kołodko mówił w Sejmie gdy przedstawiał swój budżet na 1995r., że "Rząd opracował taki budżet, który przede wszystkim prowadzi do obniżania społecznych kosztów reform, wzrostu gospodarczego i stabilizacji." Bzdura.

W tym roku inflacja będzie sięgała ok. 30 procent, dużo więcej niż zakładano w ostatnim budżecie.

Obiecane podwyżki płac dla budżetówki o 6 procent powyżej planowanej (a nie faktycznej) inflacji mogą więc oznaczać

obcięcie płac dla pracowników w oświeceniu i służbie zdrowia.

Według przewidywań Centralnego Urzędu Planowania średnia płaca pracowników państwowych będzie o 2 procent niższa niż zeszłym roku i aż o 17 procent niższa od średniej w gospodarce, choć planowano różnice "tylko" niespełna 9 procent.

Ustawa ze stycznia 1989r. wiązała płace sfery budżetowej z płacami w produkcji. Stopniowo płace miały się zwiększyć, by w 1992r. przewyższyć przemysłową średnio o 6 procent. Rząd wycofał się z tej ustawy we wrześniu 1991r. W kolejnych latach ustawa

nie była wykonywana mimo, że Trybunał Konstytucyjny przyznał rację pracownikom. Teraz w tym roku rząd zdecydował się zrezygnować z niej. Proponuje negocjacje ze związkami by ustalić płace. Ale jeśli przez miesiąc strony się nie dogadają rząd automatycznie narzuci swoją propozycję!

Polityka rządu zasada się na takich kłamstwach ponieważ służy tworzeniu dobrych warunków dla wzbogacenia już najbogatszych ludzi.

Najważniejszym kłamstwem jest to, że Polska wyszła z kryzysu

Dokończenie na str. 2

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnatach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...



Budżet dla bogatych

cd. ze str. 1

gospodarczego. Umiarkowany wzrost gospodarczy ostatnich trzech lat to o wiele za mało, żeby odwrócić katastrofalny upadek od 1989r. (należy pamiętać, że w samym styczniu 1990 r. stopa życia została obcięta o 36 procent) i stagnację z lat przed 1989r.

W zeszłym roku Polska zanotowała największy wzrost gospodarczy w Europie. W tym roku wzrost będzie powtórzony ale teraz widzimy podobny wzrost gospodarczy w innych krajach Europy. Politycy (np Kołodko w swojej Strategii dla Polski) mówią, że wzrost ten będzie stały. Ale przyjrzenie się realnej sytuacji dowodzi że raczej tak nie będzie.

Kryzys gospodarczy jest stały. Żaden rząd nie widzi jak można wyjść permanentnie z kryzysu. W przeciwieństwie do lat 1960 i 1970-ych gdy bezrobocie niemal zniknęło na Zachodzie, teraz zachodni rządzący i ich fachowcy mówią, że niemożliwe jest rozwiązanie problemu masowego bezrobocia. Polscy rządzący oczywiście powtarzają to. Stały wzrost gospodarczy, który miał miejsce na świecie od drugiej wojny światowej do lat 70-tych to historia niepowtarzalna. Nie znaczy to, że nie będzie wzrostu gospodarczego okresowo, ale znaczy, że cykl kryzysów światowych (3 w ostatnich 20 lat) będzie kontynuowany.

Obiecane inwestycje z zagranicy nie pojawiają się. Większość przepływów kapitałowych (ok. 75 procent) odbywa się między krajami rozwiniętymi. W 1993 prawie 200 mld. inwestowano na świecie w bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Z tej sumy 5 mld. dolarów trafiło do krajów Europy Wschodniej a zaledwie ok. 1 mld. do Polski. (Rzeczpospolita 17 listopada).

Istnieje **niestabilność** spowodowana przez obcięcie standardu życia większości społeczeństwa, wzrost nędzy i bezrobocia, jawna korupcja rządzących.

Więc widzimy w ostatnich miesiącach wielkie strajki i demonstracje w m.in. Włoszech, Francji, Hiszpanii, Wlk. Brytanii, Rumunii, Rosji. Jest mało prawdopodobne, że Polska mała wysypka w morzu niestabilności, będzie stanowić obszar spokoju w przyszłych latach i miesiącach.

Rządzący obciążają pracowników i ich rodziny kosztem recesji a gdy następuje krótki wzrost gospodarczy nadal naciskają na pracowników by konkurować z innymi krajami. Więc płace i "społeczna płaca" (wydatki na służbę zdrowia, oświatę) są obniżone tyle ile się da.

Słusznie zauważyła Komisja Krajowa NSZZ

"Solidarność" 9 listopada: "Mimo kolejnego roku wzrostu gospodarczego rozwiązania przyjęte w projekcie budżetu państwa spowodują, że ponownie spadną realne dochody rodzin." Niestety nie można liczyć na liderów "S" na organizowania akcji do zahamowania tego spadku.

Potrzeby uderzenia w standard życia pracowników potwierdza facet, który zdobył sławę stworzeniem bezrobocia i nędzy i obniżeniem konsumpcji większości obywateli RP: "To nie dla nas" powiedział o państwie opiekuńczym na wzór zachodnioeuropejski i dodał, że "będziemy mieli powolny rozwój i bezrobocie. Kraj, który musi nadrabiać zaległości wobec świata, nie może sobie na to pozwolić." (Leszek Balcerowicz na Uniwersytecie Warszawskim 20 listopada w dyskusji "Polska - pięć lat przemian").

Rozwój stały jest mało prawdopodobny a bezrobocie to pewne. Rządowi ekonomiści krytykują umiarkowanie Balcerowicza lecz postępują w tym samym kierunku.

Pawlak potwierdził tę kontynuację gdy wyraził zgodę na skład Nadzorczych Funduszy Inwestycyjnych (NFI) 30 listopada, co oznacza uruchomienie Programu Powszechnej Prywatyzacji. Prace nad PPP rozpoczęto w 1991r. Nazwa ma służyć ukryciu faktu, że "powszechna" prywatyzacja skoncentruje jeszcze więcej ekonomicznej władzy w rękach nielicznej części społeczeństwa.

W sprawie nowych progów podatkowych oszukano potrójnie. Po pierwsze, te podwyżki zostały wprowadzone rok temu - niby na jeden rok!

Po drugie, koalicja rządowa obiecała Unii Pracy, że w 1996r. wprowadzi nowy 18-proc. podatek dla najmniej zarabiających, żeby postawie Unii głosowali za wyższymi progami. I Unia na to się zgodziła! Przecież wiadomo, że jak ktoś nie potrafi dotrzymać obietnicy na parę miesięcy to jak ma je dotrzymać do 1996r.

Po trzecie, wszyscy zostaliśmy oszukani bo 90 procent podatników na pewno będzie płacić wyższe podatki a bogaci zawsze znajdują jakieś ulgi podatkowe.

Zadaniem oddolnych socjalistów i walczących związkowców jest budowanie solidarności pracowniczej, która może odeprzeć te ataki, i pokazać że pracownicy mogą organizować alternatywę wobec tego chaosu.

Komu służy porównanie Solidarności z faszystami?

W swoim tygodniku "Nie" Jerzy Urban, były rzecznik prasowy stanu wojennego, opublikował artykuł pod tytułem "Il duce Krzaklewski" (3/11/94), w którym NSZZ "Solidarność" jest pokazana jako siła prowadząca do faszyzmu.

W obecnej złożonej scenie politycznej warto wyjaśnić kilka rzeczy o faszyzmie, o Solidarności i o

Solidarność Socjalistyczna nr 14

W numerze :

Naszym zdaniem:

Budżet, Urban a Solidarność	1-4
<u>Manifestacja antyfaszystowska</u>	4
<u>Co słycać?</u>	4
<u>Ze świata - Włochy, Islam</u>	5
<u>Jezus Chrystus - super-czerwonym?</u>	6-7
<u>Trocki przeciwko terroryzmowi</u>	8-9
<u>Referendum w Norwegii</u>	9
<u>Jak wygląda rewolucja? Hiszpania 1936</u>	10
<u>Sprawa koreańskich socjalistów</u>	11
<u>Literatura</u>	12

Urbanie.

Faszyzm to przede wszystkim siła antypracownicza dążąca do zniszczenia organizacji, które bronią (jakkolwiek nieudolnie) pracowników przed państwem i pracodawcami, organizacji takich jak Solidarność.

Początki życia politycznego Hitlera i Mussoliniego to organizowanie bojówek do pobicia związkowców. Obydwaj otrzymali finansowe poparcie od biznesmenów uważających faszystów za jedyne ludzi mogących złamać związki. Organizowali własne związki, które zyskały poparcie tylko od nieznacznej mniejszości pracowników. Solidarność natomiast w ostatnich latach przeprowadziła najwięcej strajków ze wszystkich central związkowych.

Owszem trzeba krytykować liderów Solidarności za przytulenie się do prawicy, za antykobiece stanowisko w sprawie aborcji, za zbyt bliskie stosunki z hierarchią kościelną, i za kiepskie prowadzenie walk pracowniczych.

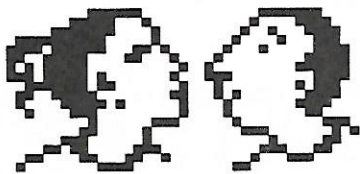
Ale kiedy lizus generała, który mordami i aresztowaniami zniszczył 10 milionowy ruch porównuje w swoim piśmie Solidarność z faszystami to rzygać się chce.

W artykule zarzucono Solidarności "myśl korporacyjną" bo projekt konstytucji "S" mówi o uprawnieniach dla komisji trójstronnej złożonej z przedstawicieli pracowników, pracodawców i rządu. Potem następują przykłady z lat 20-tych i 30-tych tego wieku pokazując "korporacyjne pomysły". Z jednej strony "myśl korporacyjna" z drugiej "korporacyjne pomysły". Wniosek: Solidarność jest podobna do faszystów, a Krzaklewski do Mussoliniego!

"Korporacjonizm" jest pojęciem, które więcej myli niż wyjaśnia. Pod tę etykietę można wpisać struktury, w których np. niezależne związki skandynawskie zawierają umowy z rządem i pracodawcami, a z drugiej

Dokończenie na str. 4

Co słychać?



Wolna konkurencja

"Spółka "InterAms" zaopatrzyła wcześniej w komputery m.in. Narodowy Bank Polski, PKO BP, Główny Urząd Ceł, PZU oraz Kasę Rolniczych Ubezpieczeń Społecznych (...) Firmą "InterAms" od początku kierował Paweł Zdunek, kolega ze studiów Waldemara Pawlaka i znajomy Anny M. Jedną z kluczowych pozycji w URM - podsekretarza stanu - zajmuje Jan Zagajewski, krewny Anny M."
Wprost, 20 listopada.

Paranoidalny szympans

"Im się wydaje, że są tacy obiektywni, rzetelni, publiczni, a przeciętnie inteligentny szympans wie, że tam obowiązuje taka zasada, żeby nas źle pokazywać. Im się wydaje, że nikt tego nie wie."
Tadeusz Łunkiewicz, zastępca szefa gabinetu min. Strąka o dziennikarzach "Wiadomości".
Gazeta Wyborcza, 10-11. listopada.

Tragiczny dylemat Tuska

"Widzę wahania UW, jeśli chodzi o obronę demokracji. Świadczy o tym wywiad Donalda Tuska dla "Tygodnika Powszechnego", który mówi o tragicznym dylemacie: czy poprzeć demokrację nawet za cenę zahamowania reform czy też poprzeć kogoś, kto łamiąc reguły demokratyczne zapewni transformację systemu."
Ryszard Bugaj, Gazeta Wyborcza, 2.8 listopada.

Napoleon po Moskwie

"Lepiej tych reform nie można było robić (...) Dopiero po fakcie każdy z nas jest lepszym dowódcą od Napoleona."
Jerzy Eysymontt oceniając 5 lat reform na konferencji w Uniwersytecie Warszawskim.
Gazeta Wyborcza, 21 listopada.

Cd. ze str. 3

strony struktury w faszystowskich reżimach gdzie państwowe związki są jedynymi istniejącymi (ponieważ zniszczono wszystkie niezależne związki).



Lizus

Dla Urbana owa dwuznaczność "korporacjonizmu" jest obojętna ponieważ on osiągnął swój status społeczny jako rzecznik reżimu państwa policyjnego, starający się maskować zabijanie i prześladowanie działaczy związkowych.

1000 przeciwko nazistom

9.XI. w Warszawie kilka antyfaszystowskich organizacji zorganizowało manifestację antyfaszystowską. O godz. 16.00 przed Pawiakiem zebrało się około 1000 osób. Demonstrację poprzedziło zapalenie kilku symbolicznych zniczy oraz "minuta ciszy" poświęcona pamięci ofiar nacjonalizmu.

A później przeszliśmy na Nowy Świat pod siedzibę "Polskiego Frontu Narodowego" w celu oczywistym: by rozwalić faszystów. Trasę jak zwykle obstawiała policja, która w pewnym momencie totalnie zatorowała przejście, ale po pewnym czasie udało się ich wyminąć i okrężną drogą przejść pod PFN. PFN przywitaliśmy okrzykami "PRECZ Z NACJONALIZMEM", "NAZIM STOP", "NIE MA MIEJSCA DLA FASZYSTÓW", kilkanaście kamieni poleciało w stronę okien.

W pewnej chwili policja, która broniła faszystów, ogłosiła że demonstracja dobiegła końca (nie wiem jak na to wpadli) i kazala rozjechać się. Oczywiście nikt nie

Dziś gazeta "Nie" atakuje i próbuje wyśmiewać strajkujących. Funkcją tygodnika Urbana jest polepszenie samopoczucie aparatczyków na niższych szczeblach kierowniczych z okresu przed 1989r. (Ci z najwyższych szczebli, tacy właśnie jak Urban, nieźle zarobili na "transformacji").

W końcu tylko rząd i prawdziwi faszyci mogą korzystać z porównania Solidarności do faszystów. Rząd może korzystać ponieważ gdy związkowcy z "S" będą się bronić przeciwko rządowym atakom niektórzy ludzie, którzy zwykle popierają pracowników będą myśleć, że trzeba bronić rząd przed rzekomymi "faszystami" z Solidarności.

Prawdziwi faszyci będą zadowoleni gdyż jeśli atakuje się Solidarność za faszizm to centrum uwagi będzie skierowana gdzie indziej, daleko od nich.

Andrzej Żebrowski

potraktował tego poważnie. W odpowiedzi ustawiła dwa kordony (zawartość 16 nysek - obliczyłam) i rozdzieliła młodzież. Grupę będącą w środku kazała opuścić miejsce a natomiast policjanci dostali rozkaz nieprzepuszczenia.

Powstało duże zamieszanie, wtedy zatrzymano kilkanaście osób - większość z nich wypuszczono dopiero ok. 22.00.

Telewizyjne Wiadomości nic nie podały o tej demonstracji lecz dwa dni później pokazano obszerny raport o demonstracji faszystów Tejkowskiego we Wrocławiu, w którym mogliśmy słyszeć antysemityczne hasła.

Niezależnie od stronniczości telewizji, obecnie demonstracje antyfaszystowskie są większe niż faszystowskie. Demonstracja warszawska słusznie skierowała się ku siedzibie PFN-u i słusznie demonstranci domagali się zamknięcia siedziby. Teraz trzeba stworzyć szerszy ruch antyfaszystowski, włączając w jego szeregów związkowców i studentów.

Agnieszka "Żaba" Żałądkiewicz

Przeciwko rządowi i faszystom

Półtora miliona pracowników, bezrobotnych i emerytów uczestniczyło w największej demonstracji we Włoszech od czasu drugiej wojny światowej w listopadzie.

Olbrzymie zaangażowanie społeczeństwa jeszcze bardziej ostabiło koalicję pravicową Silviiego Berlusconi'ego.

Bossi, lider Ligi Północnej otwarcie mówi o rozpadzie koalicji.

Demonstracja stanowi ciągłość niezadowolenia panującego w społeczeństwie włoskim.

W październiku miał miejsce czterogodzinny strajk generalny prze-

ciwko budżetowi, który zakłada 634 bilionowe (30 mld. dolarowe) cięcie w wydatkach społecznych, włączając w to ogromną redukcję emerytur.

W demonstracji uczestniczyli

też gniewni ludzie z Płn. Włoch gdzie wskutek niedawnej powodzi zginęły 64-y osoby.

Jeden z bliskich współpracowników Berlusconi'ego Mario Palmiero będący w parlamencie jako kandydat jednego z dotkniętych powodzią regionów, jest przesłuchiwany dlaczego nie zrobił nic aby ostrzec ludzi przed nadciągającą powodzią.

Faszyści, którzy są w rządzie, tępilli demonstracje. W odpowiedzi na to manifestanci zebrali się w dzielnicy Rzymu, w której faszyści mają silne poparcie i poszli do miejsca gdzie lider faszystów Fini wyraził szacunek dla Mussoliniego przed wyborami.

Strona 5: Tomasz Jakubik
Leszek Jaworek Andrzej Żebrowski

Gdy media mówią o Islamie to często wpadają w histerię.

Czytamy raporty o masowym poparciu dla Hamas w Autonomii Palestyńskiej, o atakach na turystów w Egipcie o wojnie domowej między państwem a Islamistami w Algerii.

Dlaczego rosną ruchy islamskie?

Rosną ponieważ miliony ludzi mieszka w rozpaczliwych warunkach tworzonych przez kapitalistyczne prawa rynku.

Na bliskim Wschodzie zmiany ekonomiczne zmuszają chłopów do pozostawienia swojej ziemi aby walczyć o przetrwanie w mieście.

W takich krajach jak Algeria miliony młodych ludzi są bezrobotni i nie mają szans na uzyskanie pracy w przyszłości.

Polityka Islamu przyciąga ludzi ponieważ potrafi jakoś tłumaczyć dlaczego nędza i korupcja istnieją poprzez odwoływanie się do "tradycyjnego stylu życia" i tępieniu wpływów zachodniego stylu życia.

Ruchy islamskie atakują zachodnie rządy za rabunkową eksploatację zasobów naturalnych w ich krajach i Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy za to, że udzielają kredytów na wysrubowanych warunkach.

Islamska organizacja w Algerii FIS rozdaje żywność biednym po piątkowej modlitwie i pozwala dzieciom żyjącym w zatłoczonych mieszkaniach odrobić swoje lekcje w Meczecie.

Ruchy islamskie tępią nędze warunki w których ludzie żyją i oferują zwolennikom lepszy świat poprzez Islam.

Niektórzy mówią, że te ruchy są

Dlaczego rosną ruchy islamskie?

faszystowskie ponieważ kobiety mają nosić kwef i z powodu antysemitycznych wypowiedzi niektórych liderów islamskich. Ale wielkim błędem jest nazywać islamistów faszystami.

Faszizm rozwijał się w Europie w latach 30-tych podczas gdy kryzys ekonomiczny doprowadził pracodawców do furii. Biznesmeni zwrócili się do nazistów, którzy jako jedyna grupa mogli całkowicie zniszczyć pracownicze organizacje i w ten sposób rozwiązać kryzys na korzyść bossów.

Natomiast Islam pozwala wypowiedzieć się zrozpaczonemu i wyeksploatowanemu ludziom.

Jak powiedział Marks religia jest "sercem w świecie bez serca, duszą czasów bezdusznych".

Liderzy islamscy nie oferują prawdziwych rozwiązań. W islamskich państwach islamskich także istnieją podziały na bogatych i biednych.

Liderzy islamscy często kierują rozpacz biednych przeciwko niewłaściwym "wrogom": np. poprzez atakowanie mniejszości etnicznych jak Berberzy w Algerii albo Koptowie w Egipcie. Także atakują niewierzących i gejų.

Ale nie znaczy to, że są tacy sami jak ci, którzy byli sprawcami Holocaustu.

Bezpodstawność uważania ich za nazistów widać na przykładzie Francji.

Niektórzy na francuskiej lewicy ignorują prawdziwą groźbę, która stanowi partia faszystowska Le Pena podczas gdy popierają zakaz rządowy noszenia kwefów przez islamskie dziewczyny.

W wyniku tego oni nie walczą z prawdziwym wrogiem, ani nie przeciwstawiają się jak należy rasizmowi, który jest skierowany przeciwko Arabom przez francuskie państwo.

Socjaliści oddolni wiedzą, że Islamizm nie może rozwiązać problemów rasizmu, kapitalizmu i imperializmu.

Przeciwstawiamy się antysemityzmowi czy homofobii, ktokolwiek je wyraża. Twierdzimy że wszyscy, czarnoskórzy i biali, Żydzi i Muzułmanie muszą walczyć razem przeciwko rasistom, nazistom i atakom rządów na nasz standard życia.

Jezus Chrystus

"NIE MYŚLCIE, że przyszedłem sprowadzić na ziemię pokój. Przyszedłem sprowadzić nie pokój, lecz miecz."

"Przyszedłem posiać niezgodę między mężczyzną a jego ojcem, między córką i matką, między synową i teściową."

NIE POKÓJ lecz miecz. To absolutnie nie pasuje do obrazu Jezusa "uprzejmego, pokornego i łagodnego", ale jest Jezus przemawiający do dwunastu apostołów w Ewangelii wg. św. Mateusza (rozdz. 11).

Dalej w tym samym dziele, mówi: "Zaiste, mówię wam, nie zostanie tu (w Jeruzolimie) kamień na kamieniu". A w odpowiedzi na pytanie ucznia, "Powiedz nam, kiedy to nastąpi?", odpowiada: "Zaiste mówię wam, to pokolenie nie minie, dopóki wszystko to nie wypełni się."

Nie "pokój i dobrobyt wszystkim ludziom" lecz świat odwrócony do góry nogami, to nie w odległej przyszłości, lecz "w tym pokoleniu".

Kilka ustępów które przetrwały z rewolucyjnego przekazu umieszczonego w Nowym Testamencie to prawdziwy punkt początkowy tego, co przemieniło się w Chrześcijaństwo. To jest powód dla którego Jezus jako buntownik został ukrzyżowany przez rzymskich władców Palestyny. "Czy jesteś żydowskim królem?" spytał namiestnik rzymski Piłat, a jego więzień temu nie zaprzeczył.

Wiemy bardzo niewiele o Jezusie poza tym, że został z pewnością ukrzyżowany przez Piłata. To może wydawać się zaskakującym stwierdzeniem, ponieważ cztery ewangelie zawierają wiele opowieści o jego słowach i czynach. Nie są one jednak historią prawdziwą. Są przepisane - jak powiedział rzymski pogański krytyk Celsus: "trzy razy, cztery razy i jeszcze wiele razy" - w interesie kościoła, który próbował zawrzeć pokój z Imperium

Rzymskim.

Wszystkie powiedzenia i opowieści, które mogłyby temu przeszkodzić zostały zatajone tak bardzo, jak było to możliwe. Najstarsze fragmenty Ewangelii datuje się na 50-60 lat po egzekucji Jezusa, która prawdopodobnie miała miejsce ok. 30 r. n.e. W tym kształcie w jakim możemy je teraz przeczytać, nie powstały wcześniej niż ok. 150-180 r. n.e. Żaden z nich nie jest dziełem naocznego świadka lub choćby jemu współczesnych.

Najbardziej prawdopodobne rzeczywiste słowa Jezusa zawarte w ewangelii to właśnie te, których fragmenty przytoczyłem, sprzeczne z późniejszymi naukami kościoła. Zbyt dobrze znane były wielu wczesnym chrześcijanom, aby mogły być całkowicie usunięte, zostały pogrzebane pomiędzy masą pobożnych bajeczek, niewyjaśnione. Ale są tam, "dla tych wszystkich, którzy potrafią je zobaczyć".

Znamy, dzięki rzymskim pisarzom, niektóre okoliczności tamtych czasów. Niewolnicze Imperium Rzymskie podbiło Palestynę w 63 r. p.n.e. Trzydzieści tysięcy Żydów zostało sprzedanych jako niewolnicy. Z początku używano marionetkowych władców żydowskich do kontrolowania prowincji. Ostatni z nich, Król Herod, zmarł 4 r. p.n.e. zniechęcony przez masę żydowskiej ludności. Jego długa, pełna cierpień agonie (chorował na raka jelit) jest opisywana z radością przez żydowskich i wczesnochrześcijańskich pisarzy.

Masowe powstanie żydowskiego chłopstwa zdławione przez rzymskie legiony doprowadziło do kolejnego ogromnego polowania na niewolników, które skończyła się dziesiątkami tysięcy ofiar.

Narzucono wtedy bezpośrednie rządy Rzymian. Jezus i jego poprzednik Jan Baptysta (stracony w końcowym okresie życia Heroda), wyrastali w takich właśnie warunkach. Na początku nie było żadnych religijnych prześladowań.



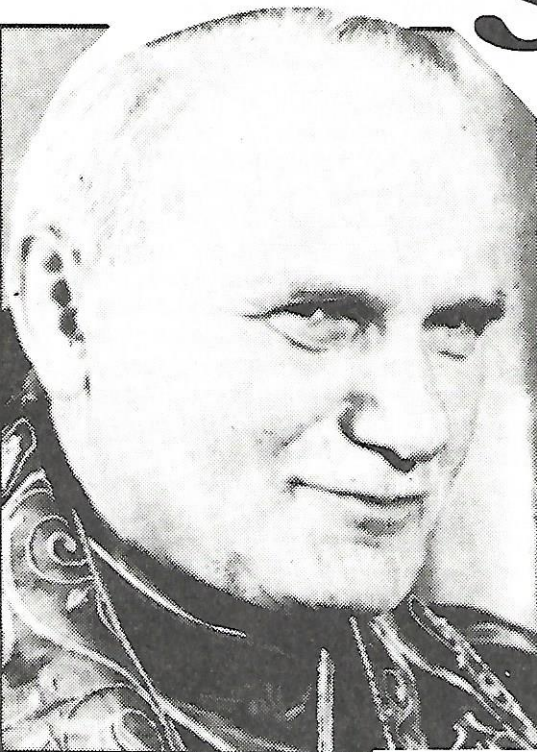
Wypędzenie przekupniów ze świątyni ...

Plutokracja posiadająca niewolników, która rządziła imperium, chętnie tolerowała żydowską wiarę w jednego Boga tak jak tolerowała brytyjski politeizm. Tym, do czego dążyli, była stopniowa redukcja ludzi pracujących do niewolników lub prawie niewolników.

Lecz żydowski monoteizm, sięgający korzeniami bardziej odległej przeszłości, dostarczał ideologii powstania przeciw panującemu bardziej przekonującej niż stare religie Francji (Galów), Hiszpanii czy Brytanii. Więc Żydzi mieli specjalne znaczenie między ludami opierającymi się rzymskiemu imperializmowi. Monoteizm zaczął być dostrzegany przez władców jako odpowiednik rebelii. Dlatego rzucono chrześcijanom na pożarcie lwom.

Oczywiście musimy zrozumieć, że dzisiejszy ortodoksyjny Judaizm jest inny. Jest produktem powstałym z odrzucenia idei Żydowskich rewolucjonistów pierwszego wieku n.e. i rewolucyjnych aspektów wczesnego chrześcijaństwa. Talmud, złożony pomiędzy r.n.e. 100 i 500, jest świadomą reakcją przeciwko chrześcijaństwu. A przede wszystkim świadomą reakcją przeciwko

pow- stańcem?



....dzisiaj nie.

próbom Żydów aby zmienić ten świat, aby osiągnąć "Królestwo Niebiańskie na Ziemi".

Nowoczesny Judaizm, jak i nowoczesne chrześcijaństwo, jest zasadniczo konserwatywny. Ale kiedy mówimy, że Jezus był ortodoksyjnym Żydem w jego czasach, mamy na myśli to, że był rewolucjonistą.

Seria rewolt wstrząsnęła Palestyną. Punktem kulminacyjnym była wielka rebelia w latach 68-70 n.e. Przewodzili jej Zealoci (wojująca Faryzejsko Żydowska partia) i chrześcijanie (wszyscy byli wtedy także Żydami). Rebelianci zostali pokonani przez siły Imperium Rzymskiego. Jerozolima została zniszczona. Niewolnictwo triumfowało. Rozproszenie ludności żydowskiej diaspora, zostało zapoczątkowane.

Jezus był liderem wcześniejszej (ok. 28-30 r. n.e.) i mniej znaczącej rewolty. Faktycznie twierdził, że jest Królem Żydów, założycielem Królestwa społecznej sprawiedliwości, w którym "łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wstąpić do Królestwa Boga". Rebelia została szybko zgnieciona z pomocą konserwatywnych Saduceuszy i

prawicowych Faryzeuszy. Niedoszły Mesjasz Żydów został ukrzyżowany - barbarzyński sposób egzekwowania kary śmierci, od którego rzymscy obywatele byli zwolnieni.

Dlaczego więc wiemy o nim więcej niż o dziesiątkach tysięcy innych ukrzyżowanych buntowników i niewolników?

Ponieważ Król Jezus także spodobał się nie-Żydom, ogromnej większości nieżydowskich niewolników i biednym wolnym ludziom z Imperium. Jego przekaz był *Uniwersalnym Zbawieniem*. Nie był Syjonistą. Po katastroficznej porażce w latach 68-70 n.e. było pewne, że między poganami i nie-Żydami jego przekaz zakorzenił się. Zakorzenił się jednak w zmienionej formie. Św. Paweł, zasymilowany Żyd i obywatel rzymski, który często był nazywany "prawdziwym założycielem chrześcijaństwa" głosił o tajemniczym "zbawieniu przez Jezusa Chrystusa", które miało nastąpić raczej w następnym świecie niż w tym.

Ideę tę trudno nam obecnie zrozumieć, ale doskonale się wtopiła w szeroko rozpowszechnioną pogańską wiarę w "zmarłego wskrzeszonego zbawiciela", który umarł "aby ludzie mogli żyć".

Paulińskie chrześcijaństwo było ucieczką od insurekcyjnego chrześcijaństwa założonych kościołów. Paweł i jego następcy odrzucili jako złe "władze i księstwa świata". Oni "nie pochyliliby głów w Domu Rimmonu", to jest nie uznaliby Imperium - jego armii, policji, praw i sądów. Paweł także został ukrzyżowany ponieważ także nie poddałby się tyranii wielkiego niewolniczego imperium. "Nie ma tutaj kajdanów ani wolności, Żydów czy nie-Żydów", napisał i umarł w tym przekonaniu.

Ideę, wierzenia, aspiracje mogą wychodzić tylko trochę ponad warunki materialne.

Pokonanie wielkich powstań niewolników (pokolenie Spartakusa poprzedzało pokolenie

Jezusa) i sprowadzenie poprzednio wolnych warstw chłopskich do niewolnictwa (w Palestynie, Anatolii, Hiszpanii i Brytanii) doprowadziły uciskane masy Rzymian do poszukiwania zbawienia w świecie, który miał nadejść. Paulińskie chrześcijaństwo wypełniło wówczas tę potrzebę, i pomimo okrutnych prześladowań rozrastało się.

Jego właśnie sukces wytworzył "biurokrację reformistów" w swych szeregach, biurokrację diakonów, plebanii i biskupów, poszukujących ponad wszystko, legalizacji w systemie wykorzystywania i ucisku. Trzy wieki po zabójstwie Króla Jezusa osiągnęli cel. Chrześcijaństwo zostało państwową religią Imperium.

Jest błędem myśleć, że była to prosta, nawet na tym poziomie, religia o "bogatym w jego zamku, biednym u jego bram: Bóg nadał każdemu stan i mienie". To jest feudalne (a później kapitalistyczne) prostytuowanie chrześcijaństwa.

Raczej była ona prawdziwie "innoświatowa" i jej prawdziwy kontekst dla rzeszy wyznawców jest najlepiej wyrażony przez ten hymn:

*"Jest zielone wzgórze w oddali
Bez murów miejskich
Gdzie nasz ukochany Pan został
ukrzyżowany
Umarł by nas ocalić"*

Który absolutnie nie jest poglądem establishmentu.

Później, wraz z załamaniem feudalizmu, radykalni przeciwnicy Starego Porządku wyrzucili swe nadzieje w określeniach wyciągniętych z na wpół pogrzebanych już rewolucyjnych idei chrześcijaństwa. "Żaden król, lecz Jezus" brzmiał bitewny okrzyk lewicowych ekstremistów siedemnastowiecznych angielskich rewolucji. My nazywamy to inaczej, ale czy ideał jest tak bardzo odmienny?

Duncan Hallas

Trocki przeciwko terroryzmowi

Przedstawiamy krótki tekst Lwa Trockiego, napisany w 1911r., tłumaczący dlaczego socjaliści stawiający na akcję oddolną przeciwstawiają się terroryzmowi. Przypomnijmy, że gdy Trocki mówi o "wrogach klasowych" chodziło mu o najbogatszych biznesmenów i czołowych aparatczyków państwowych, nie zaś zwykłych pracowników jak miało to miejsce w PRL-u. "Socjaldemokraci" to dla Trockiego (i jego czytelników) rewolucyjni socjaliści.

"Nasi wrogowie klasowi mają w zwyczaju narzekać na nasz terroryzm. To, co mają na myśli jest jednak niejasne. Chcieliby oni nazwać wszystkie działania proletariatu, które są przeciwne ich interesom jako terroryzm.

Strajk w ich oczach jest główną metodą terroryzmu. Groźba strajku, organizacja pikiet strajkowych, ekonomiczny bojkot czy bojkot moralny zdrajcy naszej klasy - wszystko to i dużo więcej nazywają oni terroryzmem.

Jeśli terroryzm jest rozumiany w tym znaczeniu jako akcja wzbudzająca strach czy wyrządzająca krzywdę wrogowi, wtedy oczywiście cała walka klasowa jest niczym innym jak terroryzmem. I tylko pozostaje pytanie czy politycy burżuazyjni mają prawo do wyrażania moralnego oburzenia na proletariacki terroryzm, kiedy cały aparat państwowy z jego prawami, policją i armią jest niczym innym jak aparatem kapitalistycznego terroru!

Jakkolwiek trzeba powiedzieć, że kiedy oni zarzucają nam terroryzm, próbują - chociaż nie zawsze świadome - dać temu słowu węższe, mniej pośrednie znaczenie. Na przykład - niszczenie maszyn przez robotników jest terroryzmem w dokładnym tego słowa znaczeniu. Zabicie pracodawcy, groźba podłożenia ognia pod fabrykę czy zagrożenie śmiercią właścicielowi, próba zamordowania z rewolwerem w ręku ministra - są to wszystko autentyczne akty terrorystyczne. Jednakże każdy kto ma pomysł na prawdziwą międzynarodową socjaldemokrację powinien wiedzieć, że ona zawsze jest w opozycji do tego rodzaju terroryzmu i jest w tym nieprzejednana.

Dlaczego? "Terroryzowanie" groź-

bą strajku czy aktualnym jego prowadzeniem jest rzeczą, którą mogą zrobić jedynie robotnicy przemysłowi czy rolni. Społeczne znaczenie strajku zależy od - po pierwsze - rozmiaru przedsięwzięcia lub gałęzi przemysłu, która na nie wpływa - po drugie - od stopnia, którym robotnicy biorący w tym udział są zorganizowani, zdyscyplinowani i gotowi do akcji. To jest prawda strajku politycznego, jak i ekonomicznego. (...)

W wyborach, masowy charakter proletariatu i poziom jego politycznego rozwoju - cechy ponownie określone przez jego rolę społeczną, która ponad wszystko jest rolą produktywną - znajdują swój wyraz.

Tylko pracownicy mogą prowadzić strajk. Rzemieślnicy zrujnowani przez fabrykę, chłopci, których wodę zatrąwa fabryka czy lumpen proletariusze, którzy w poszukiwaniu grabieży mogą zniszczyć maszyny, podłożyć ogień pod fabrykę czy zamordować jej właściciela. Tylko świadoma i zorganizowana klasa robotnicza może przesłać mocną reprezentację do parlamentu by broniła interesów proletariatu. Jednakże, do zamordowania prominenta nie potrzebujesz zorganizowanych mas, poza sobą. Przepis na materiały wybuchowe jest dostępny dla wszystkich, a i Browning'a można dostać wszędzie.

Pewność siebie

(...) Strajk, nawet najskromniejszych rozmiarów ma konsekwencje społeczne: zwiększenie pewności siebie robotników, wzrost związków zawodowych i nierzadko nawet poprawę w technologii produkcji. Zabicie właściciela fabryki powoduje tylko efekty natury policyjnej lub zmianę jej właściciela, co jest bez społecznego znaczenia.

To, czy próba terrorystyczna, nawet udana, rozłoży klasę rządzącą, zależy od konkretnych politycznych okoliczności. W każdym przypadku zamieszanie może być tylko krótkie, bo państwo kapitalistyczne nie opiera się na ministrach i nie może być zniszczone przez ich eliminację. Klasy, którym państwo służy zawsze

znajdą nowych ludzi, a mechanizm pozostanie nietknięty i funkcjonuje dalej. A zamęt wprowadzony w masy pracujące przez nie same poprzez ataki terrorystyczne jest o wiele głębszy. Jeśli wystarczy uzbroić pojedynczego człowieka, żeby z trudem osiągnąć pojedynczy cel, to po co wysiłek walki klasowej? Jeśli trochę prochu i ołowiu wystarczy, żeby zastrzelić wroga, to na co nam organizacja klasowa? Jeśli przerażenie wysoko postawionego urzędnika państwowego grzmotem eksplozji ma sens, to na co nam partia? Na co wiece, agitacja mas i wybory, skoro można łatwo wymierzyć w cel na ministerialną ławce z galerii parlamentu?

Niedopuszczalny

W naszych oczach terror indywidualny jest niedopuszczalny, właśnie dlatego, że pomniejsza rolę mas w *ich własnej świadomości*, godzi ich z własną bezsilnością i zwraca ich oczy i nadzieje w kierunku wielkiego mściciela i wyzwoliciela, który pewnego dnia nadejdzie i spełni swoją misję. Anarchistyczni prorocy "propagandy czynu" mogą argumentować jak chcą podnoszenie i pobudzenie wpływu aktów terrorystycznych na masy. Teoretyczne rozważania i polityczne przeżycia udawadniają co innego. Im bardziej "efektywne" akcje zbrojne, im większe ich uderzenie - tym bardziej zmniejsza się zainteresowanie mas w samoorganizacji i samoedukacji.

Ale dym eksplozji rozwieje wiatr, panika zniknie, pojawi się następca zabitego ministra, życie znowu ułoży się po staremu, koło kapitalistycznej eksploatacji znowu ruszy - wzmoże się tylko dziksza, bezczelniejsza represja policyjna. I w rezultacie, w miejsce rozpalonych nadziei i sztucznie wzbudzonego podniecenia przyjdzie rozczarowanie i apatia. (...)

Natomiast "propaganda czynu" anarchistów pokazywała za każdym razem, że państwo jest o wiele bogatsze w środki fizycznej destrukcji i mechanicznej represji niż ugrupowania terrorystyczne. Jeśli tak jest, to jakie znaczenie ma to dla rewolucji?

Czy neguje ją lub uniemożliwia? ten stan rzeczy? Wcale nie. Rewolucja nie jest tylko zbiorem mechanicznych środków. (...) Masowy strajk polityczny, zbrojne powstanie, przejście władzy państwowej - wszystko to jest określone przez stopień rozwinięcia produkcji, układ sił klasowych, znaczenie społeczne pracowników, i w końcu przez społeczne pochodzenie armii - ponieważ siły zbrojne są czynnikiem, który w czasie rewolucji określa los władzy państwowej.

Socjaldemokracja jest na tyle realistyczna, że nie próbuje unikać rewolucji, która rozwija się przy określonych warunkach historycznych, wręcz przeciwnie wychodzi na spotkanie rewolucji z szeroko otwartymi oczyma. Ale przeciwnie do anarchistów i w bezpośredniej walce przeciwko nim - socjaldemokracja odrzuca wszelkie metody i środki, które mają za swój cel sztuczne wymuszenie rozwoju społeczeństwa i zastąpienie preparatami chemicznymi niewystarczającej rewolucyjnej siły proletariatu. Zanim został podniesiony do poziomu metody walki politycznej terroryzm pojawia się w formie

indywidualnych aktów zemsty. Tak było w Rosji, klasycznym kraju terroryzmu. (...)

Nie ma potrzeby wciąż podkreślać, że socjaldemokracja nie ma nic wspólnego z tymi "kupionymi i sprzedanymi" moralistami, którzy w odpowiedzi na akty terrorystyczne wygłaszają urozyste deklamacje na temat "absolutnej wartości" ludzkiego życia.

To są ci sami ludzie, którzy przy innych okazjach w imię innych absolutnych wartości - dla przykładu honoru narodowego czy prestiżu monarchy - są gotowi popchnąć miliony ludzi w piekło wojny. Dzisiaj ich narodowym bohaterem jest minister, który daje rozkaz strzelania do nieuzbrojonych robotników - w imię najświętszego prawa własności prywatnej. A jutro, kiedy zdesperowana ręka bezrobotnego robotnika zaciśnie pięść lub chwyci za broń, zaczną mówić wszystkie te nonsensy o niedopuszczalności przemocy w żadnej formie.

Cokolwiek te eunuchy i faryseusze moralności powiedzą, uczucie zemsty ma swoje prawa. Klasa pracująca posiada kredyt moralny, bo nie patrzy

z bezmyślną obojętnością na to, co dzieje się na tym najlepszym z możliwych światów.

Zadaniem socjaldemokracji nie jest gasić niespełnione uczucie zemsty proletariatu, ale wręcz przeciwnie ponownie i jeszcze raz je pobudzić, zgłębić i bezpośrednio ukierować przeciwko prawdziwym powodom niesprawiedliwości i ludzkiej podłości.

Jeżeli jesteśmy przeciwko aktom terrorystycznym, to tylko dlatego, że indywidualna zemsta nie satysfakcjonuje nas. Rachunek, który mamy do wystawienia kapitalistycznemu systemowi jest za duży, żeby przedstawić go jakiemuś urzędnikowi posiadający tytuł ministra.

Nauczyć się widzieć wszystkie zbrodnie przeciwko ludzkości, wszystkie obelgi na które ciało i duch są narażone jako skrzywione następstwo wyraz istniejącego systemu społecznego, skupić całą naszą energię w kolektywnej walce przeciwko systemowi - to jest zadanie, w którym płonąca żądza zemsty może znaleźć najwyższą satysfakcję moralną.

Przełożył Adam Szulc

Referendum w Norwegii: Klęska Euro-bossów

Głosowanie w norweskim referendum przeciwko wstąpieniu do Unii Europejskiej wzbudziło rozczarowanie czołowych polityków i biznesmenów w Europie. Jak powiedział Przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors "Jesteśmy rozczarowani, ponieważ liczyliśmy, że Norwegia będzie miała poważny wpływ w Unii."

Ważniejsze niż obrona ryb i ropy było dla wielu ludzi przeciwstawienie się klubowi bogatych i ideologii wolnorynkowej. Wolny rynek i konkurencja jest zasadą najważniejszą dla Unii Europejskiej, ale żeby regulować ten "wolny" rynek panujący tam budowali sobie ogromną wysokopłatną biurokrację.

Celem Unii jest redukcja wydatków budżetu państwowego. Głosujący wiedzieli, że to znaczy ataki na służbę zdrowia, szkolnictwo i sztafeta życia zwykłych ludzi, którzy już w ciągu ostatnich lat doświadczyli pogorszenia się sytuacji ekonomicznej. Większość na konferencji Związku Związków (LO) głosowała NIE 2 miesiące przed referendum, znaczna mniejszość rządzącej partii socjaldemokratycznej była aktywnie

przeciwko Unii - nie tylko rybacy i rolnicy. Na stronie TAK stali rząd, pracodawcy, prawie cała prasa oraz reszta świata pieniędzy i władzy.

I to właśnie jest najważniejszy w tym wyniku. Większość zwykłych norwegów nie wierzyła w obietnice większości polityków, nie wierzyła w plany najbogatszych ludzi w Norwegii, nie wierzyła że Unia Europejska, ten klub biznesmenów i państwowych aparatczyków, da coś zwykłym ludziom. Ta nieufność wobec rządzących to najważniejsza strona referendum. Dlatego nie jest na miejscu opisanie wyniku referendum jako klęski internacjonalizmu.

Unia Europejska chce tworzyć więcej barier przeciwko imigrantom z biedniejszych krajów europejskich i z Afryki i Azji. Istnienie Unii nie zwalcza więc rasizmu lecz organizuje rasizm za pomocą współpracy międzynarodowej członków Unii.

Unia nie ma nic wspólnego z "braterstwem" czy "międzynarodową solidarnością".

Rządzący w krajach Unii chcą po prostu łączyć się w obliczu konkurencji z Azji i Ameryki, i

wspólnie działać aby osłabić organizacje pracowników.

"Europejski okrągły stół" (ERT) jest nieoficjalnym klubem liderów najpotężniejszych firm (m.in. FIAT, ICI, Philips, Siemens). ERT ma regularne spotkania z komisją Unii, i wyjaśnia kto ma wpływ na polityków Unii: "Dostępność oznacza, że możemy dzwonić do Helmuta Kohla, żeby polecał jakiś raport, albo John Major dzwoni do nas żeby podziękować za nasze uwagi, albo oznacza to obiad z premierem Szwecji tuż przed podaniem o członkostwo Unii tego kraju."

Norwecy kapitaliści nie są łagodniejsi od swoich "braci" w Europie. Będą oni próbowali atakować prawa, pensje i wydatki socjalne w przyszłości jak dotychczas. Ale ich klęska w sprawie Unii Europejskiej jest siłą strony pracowniczej. Sam fakt że będzie 15 a nie 16 krajów w Unii Europejskiej 1stycznia 1995 roku stanowi policzek dla rządzących na tym kontynencie i jest zachętą do dalszego oporu.

Ellisiv Rognlien/Andrzej Żebrowski

Atmosfera równości

Rewolucja jest często kojarzona z przejęciem władzy przez nienawistną elitę. Rola zwykłych ludzi jest ignorowana. Uważamy jednak że w masowych demokratycznych buntach pracowniczych, które mogą doprowadzić do zorganizowania alternatyw wobec kapitalizmu (państwowego i prywatnego), ludzie zmieniają nie tylko świat wokół nich lecz także siebie samych.

W drugim opisie zaczerpniętym z dzieł znanych pisarzy i świadków takich wydarzeń przedstawiamy obraz Hiszpanii w latach 1936-37 gdy faszystowski bunt Generała Franco przeciwko rządowi republikańskiemu doprowadził do powstania pracowników. Tekst jest wzięty z książki George'a Orwella W holdzie Katalonii.

Należy podkreślić, że ta początkująca władza pracowników była zniszczona pod wpływem polityki stalinowskiej partii komunistycznej, która działała w interesie dyplomacji Stalina i tym samym zniszczyła możliwość zwycięstwa w wojnie domowej z faszystami. Niestety liderzy anarchistyczni kierowali się tą samą polityką i nawet zajęli stanowiska ministrów. Dlaczego? Ponieważ dla nich państwo robotnicze (takie jak tu opisane przez Orwella) w zasadzie nie różniło się od państwa kapitalistycznego. Taka polityka doprowadziła do mordowania anarchistów-robotników przez republikańską stronę i później do zwycięstwa Franco.

— "Po raz pierwszy w życiu znalazłem się w mieście, gdzie klasa robotnicza była u władzy. Praktycznie każdy budynek, bez względu na wielkość, był zajęty przez robotników i udekorowany czerwonymi flagami lub czerwono-czarnymi brwami anarchistów (...). Na każdym sklepie i kawiarni widniał napis głoszący ich uspołecznienie, nawet pucybutów włączono do kolektywów, a ich akzynki były pomalowane na czerwono i czarno. Kelnerzy i sprzedawcy

patrzyli każdemu prosto w oczy i traktowali jak równego. Służalce i nawet ceremonialne formy okresowo zanikły. Nikt nie mówił *Señor* lub *Don* czy nawet *Usted*: zwracano się do siebie: "Towarzyszu" i "Ty": *Buenos Dias* zostało zastąpione przez *Salud*. Od czasu Primo de Rivera prawnie zabroniono wręczania napiwków: jedno z moich pierwszych doświadczeń, to lekcja, jakiej udzielił mi dyrektor hotelu za próbę dania napiwku windziarzowi. Nie było prywatnych samochodów, wszystkie zarekwirowano, a tramwaje oraz taksówki i większość pozostałych środków transportu pomalowano na czerwono-czarno. Rewolucyjne plakaty spotykało się wszędzie, potyskiwały ze ścian soczystymi czerwieniami i błękitami sprawiając, że kilka pozostałych reklam wyglądało przy nich jak błotne bohomy. (...)

Wszystko to zdumiewało i wzruszało. Wiele w tym było czegoś, czego nie rozumiałem i co w pewnym sensie nawet mi się nie podobało, lecz szybko pojąłem, że ten stan rzeczy jest wart tego, by o niego walczyć. (...)

Nawet w tym okresie kolejki po chleb ciągnęły się przez setki metrów. Mimo to ludzie, jak się zdawało, byli wciąż zadowoleni i pełni nadziei. Uporano się z bezrobociem, a koszty utrzymania były nadal niezwykle niskie: żyjących w głębokiej nędzy prawie się nie dostrzegało, żebracy zniknęli, z wyjątkiem Cyganów. Nade wszystko istniała wiara w rewolucję i w przyszłość, poczucie wartkiego nadciągania ery równości i wolności. Ludzie usiłowali zachowywać się prawdziwie po ludzku, a nie jak koła zębate w kapitalistycznej maszynie. W zakładach fryzjerskich wisiały wypisane rękami anarchistów napisy (fryzjerzy w większości byli zwolennikami anarchistów) uroczyste obwieszczające, iż cyrulicy nie będą już więcej niewolnikami. Kolorowe plakaty na ulicach wzywały prostytutki do zerwania z uprawianiem nierządu. (...) W tym czasie sprzedawano na

ulicach za parę centymów naiwne rewolucyjne ballady, wszystkie opiewające proletariackie braterstwo i nikczemność Mussoliniego. Nieraz widziałem niepiśmiennego milicjanta, który kupował jedna z nich i pracowicie sylabizował słowa, a kiedy już się w tym połapał, zaczynał wyśpiewywać na właściwą nutę. (...)

"Podstawowym elementem tego systemu była społeczna równość pomiędzy oficerami i żołnierzami. Wszyscy, od generała do szeregowca, otrzymywali taki samo jedzenie, nosili takie same ubrania i obcowali ze sobą na warunkach całkowitej równości. Gdyby ktoś zapragnął klepnąć generała dowodzącego dywizją w plecy i poprosić go o papierosa, mógł tak uczynić i nikomu nie wydałoby się dziwne. W każdym razie jednostki milicji nie posiadały struktury hierarchicznej, lecz demokratyczną. Było oczywiste, że rozkazów należy słuchać, ale było również oczywiste, że rozkazy wydawał towarzysz towarzyszowi, a nie przełożony podwładnemu. Byli oficerowie i podoficerowie, lecz nie było szarż w zwykłym znaczeniu; nie uywano tytułów, nie naszywano stopni wojskowych, nie trzaskano obcasami i nie salutowano." (...)

"Choć niejeden miał wówczas przekleństwa, to przyczyniła wszakże później chwila, kiedy ten i ów zdawał sobie sprawę z tego, że zetknął się z czymś niezwykłym i cennym. Należało się do społeczności, dla której życie nadzieją było bardziej naturalne niż skłonność do apatii i cynizmu, i dla której słowo "towarzysz" oznaczało braterstwo, a nie jak w większości krajów - oszustwo. Oddychało się atmosferą równości. Wiem doskonale, że stały się teraz modne opinie, jakoby socjalizm nie miał nic wspólnego z równością. Na całym świecie zastępcy partyjnych karierowiczów i niewydarzonych profesorów pochłonięte są "udowadnianiem", że socjalizm to nic innego tylko planowy kapitalizm państwowy, w którym nadal istnieje wyzysk; na szczęście jest jeszcze zupełnie odmienna wizja tej ideologii. "Duszą" socjalizmu, powodem, dla którego Igną do niego zwykli śmiertelnicy, gotowi za socjalizm nadstawić karku, okazuje się idea równości. Dla ogromnej większości ludzi socjalizm oznacza bezklasowe społeczeństwo, albo w ogóle nie oznacza nic."

Sprawa Międzynarodowych Socjalistów Południowej Korei:

Żądamy wycofania wszystkich zarzutów

Lech Wałęsa złożył oficjalną wizytę w Republice Korei w dniach 9-10 grudnia 1994r. W Seulu rzecznik prezydenta Korei Południowej oświadczył, że oficjalna wizyta Lecha Wałęsy ma szczególne znaczenie ze względu na jego rolę w demokratyzacji Europy Wschodniej.

Jeśli Wałęsa poważnie traktuje tę rolę to powinien zwrócić uwagę rządu Korei Południowej na następującą sprawę:

15 października 1994 w Południowej Korei aresztowano po serii policyjnych najść 36 osób. Jakie było ich przestępstwo? Być socjalistami biorącymi udział w politycznej działalności, która w liberalnych demokracjach jest całkowicie legalna. Korea Południowa twierdzi, że jest krajem liberalnej demokracji.

Wśród aresztowanych był Choi Il-Bung, lewicowy wydawca, który był skazany na dwa lata więzienia w styczniu 1993r za złamanie maccartystowskiego Prawa Narodowego Bezpieczeństwa. Choi był uznany przez Amnesty International za więźnia sumienia. Po międzynarodowej kampanii został uwolniony w grudniu 1993r.

Obecnie Choi i 23 inne osoby stoją wobec nowych zarzutów na mocy Prawa Narodowego Bezpieczeństwa. Zarzuca się im bycie członkami Międzynarodowych Socjalistów Południowej Korei (ISSK), których policja opisuje jako "organizację służącą wrogowi". Właściwie Choi i oskarżonych z nim chce się napiętnować jako zwolenników Korei Północnej. Ten zarzut jest absurdalny. Choi pokazał we wcześniejszym procesie, że ISSK są równie przeciwni niedemokratycznemu reżimowi w Korei Północnej jak i reżimowi w Korei Południowej.

Prześladowania Międzynarodowych Socjalistów a szczególnie absurdalne w czasie gdy nie tylko prezydent Południowej Korei Kim



Choi Il-Bung

Young-sam twierdzi, że jego kraj przechodzi liberalizację ale też relacje między dwoma państwami koreańskimi wydają się ocieplać. Zawarte za pośrednictwem USA porozumienie w październiku 1994 wydaje się rozwiązywać kryzys związany z programem nuklearnym Północnej Korei. Rząd w Seulu zaakceptował ostatnio przepisy pozwalające szerzej firmom południowo-koreańskim inwestować w Korei Północnej i handlować z tym krajem. Jednak południowo-koreańscy socjaliści zostali fałszywie oskarżeni o służenie wrogowi, z którym ich rząd chętnie zawiera porozumienia.

Tylko wtedy południowo-koreańskie państwo może być prawdziwie demokratyczne kiedy jego obywatele nie będą prześladowani za swoje poglądy. Sprawa Międzynarodowych Socjalistów jest testem wiarygodności administracji Kim Young-sama jeśli chodzi o demokratyzację kraju. Żądamy wycofania wszystkich

zarzutów przeciwko oskarżonym i ich bezwarunkowego uwolnienia. Domagamy się od rządu i prezydenta wywarcia nacisku w tej sprawie na Republikę Korei.

Osoby w Polsce, które dotychczas podpisały protest żądając uwolnienia koreańskich socjalistów, m.in.:

Karol Modzelewski, Unia Pracy, czołowy działacz NSZZ Solidarność w latach 1980-81, uwięziony przez reżim PZPR-owski między latami 1960-tymi i 1980-tymi.

Ryszard Bugaj, przewodniczący Unii Pracy, poseł.
Maciej Jankowski, NSZZ Solidarność, wiceprzewodniczący, przewodniczący regionu Mazowsze.
Ewa Lewicka, NSZZ Solidarność, wiceprzewodnicząca regionu Mazowsze.

Izabela Jaruga-Nowacka, Unia Pracy, posłanka.
Krzysztof Wiecheć, Konrad Napierska, Wojciech Borownik, Tomasz Nałęcz. Zbigniew Bujak, Tadeusz Jedynak, Ryszard Faszyński, Piotr Marciniak, Unia Pracy, posłowie.
Maria-Magdalena Charyło, Unia Pracy, asystentka poselska.
Tomasz Otłowski, Unia Pracy, przewodniczący warszawskiego koła młodzieżowego.
Piotr Ikonowicz, przewodniczący Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), poseł.
Krystyna Cała, sekretarz CKW PPS.
Ludwik Hass, profesor, (uwięziony w łagrach ZSSR w latach 1939-47 i w Polsce 1,5 roku).

Sławomir Dominik, NSZZ Solidarność, skarbnik regionu Mazowsze.
Tomasz Truskawa, NSZZ Solidarność, sekretarz komisji zakładowej numer 18.
Hanna Cieślak, NSZZ Solidarność, członek komisji zakładowej, numer 18.

August Grabski/Katarzyna Zawadzka

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

1 egz. 5000 zł.

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 18 000 zł.

10egz. 30 000 zł.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Krakowie i Szczecinie.

Kontakt z nami:

tel. 43 96 00 (Warszawa)

tel. 33 10 71 (Szczecin)

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Chcę pomóc w kolportażu

Gazeta "Solidarność Socjalistyczna"

.....egz.

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

W jaki sposób przegrano rewolucjęegz.

List otwarty do Partii

..... egz.

Marksizm w działaniu

.....egz.

Imię, nazwisko i adres:

.....

..... Tel.....